

Dezubekizacja. Zaginęły miliony złotych, które Ziobro dostał na rozpatrywanie odwołań emerytów

https://wyborcza.biz/biznes/7,147880,30778416,rzad-tuska-chce-podwyzszac-emerytury-obnizone-w-wyniku-dezubekizacji.html#S.embed_link-K.C-B.1-L.1.zw

Leszek Kostrzewski - 09.03.2024, 06:41



18.08.2020, Warszawa, protest byłych funkcjonariuszy, którym obcięto emerytury w ramach ustawy dezubekizacyjnej. (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Wyborcza.pl)

Tysiące funkcjonariuszy, którym PiS obciął świadczenia w wyniku dezubekizacji, nie może doczekać się wyroku sądu. Sądy nie wyrabiają się z pracą, bo zaginęły miliony złotych, które Ziobro dostał na przyspieszenie procesów dezubekizacyjnych.

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Po obniżce świadczeń byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to ok. 1,4 tys. zł na rękę.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w strukturach uznanych przez IPN za „organy państwa totalitarnego”. Ich katalog znacznie rozszerzono, dodając np. pracowników wydziałów łączności, policjantów, którzy w PRL przeszli szkolenia oficerskie, i funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu.

Zmniejszone emerytury mają też pracownicy MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 200 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Według MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”.

Ludzie czekają na proces

Tysiące emerytów domaga się w sądzie przywrócenie pełnego świadczenia. Niestety niektórzy na wyrok czekają już 5 czy 6 lat.

W sumie sprawy ok. 10 tys. osób są cały czas nierozstrzygnięte przed sądem. Kilka tysięcy osób już wyroku nie doczeka, bo zmarli.

PiS wprowadzając ustawę dezubekizacyjną, zdawał sobie sprawę, że emeryci będą się masowo odwoływać do sądów. Dlatego w 2018 r. resort sprawiedliwości pod kierownictwem Zbigniewa Ziobry wystąpił o przyznanie mu 8,6 mln zł na dodatkowe 119 etatów w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Ziobro zapowiedział, że pieniądze będą przeznaczone na dodatkowe 30 etatów sędziowskich, 15 etatów asystenckich i 74 etaty urzędnicze. Wszystkie te osoby miały się zająć tylko rozpatrywaniem odwołań emerytów od decyzji dezubekizacyjnych.

– Ministerstwo Sprawiedliwości pieniądze na dodatkowe etaty dostało z budżetu państwa. Problem w tym, że nie wiadomo, co się z tymi pieniędzmi stało. Bo na pewno nie przeznaczono ich na sprawy związane z dezubekizacją — mówi Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych.

I dodaje: - W Sądzie Okręgowym w Warszawie wciąż na rozpatrzenia czeka aż 7 tys. spraw. Aby jakoś przyspieszyć procesy, część spraw skierowano do innych sądów w Polsce. Ale to nie rozwiązuje problemu. To jest coś niebywałego, żeby po siedmiu latach obowiązywania represyjnej ustawy ludzie nie mogli się doczekać rozstrzygnięcia w sądzie.

Mundurowi piszą do Bodnara

Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych właśnie wysłało pismo do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara, w którym domaga się kontroli, na co poszło 8,6 mln, które dostał Ziobro na dezubekizację.

Stowarzyszenie pisze o "niewłaściwym wykorzystaniu środków budżetowych przeznaczonych na organizację Sądu Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie".

"Zamiast wzmocnić sądy, z rozmysłem i premedytacją je osłabiono. (...) W sytuacji masowego naruszania prawa do sądu uważamy za konieczne ustalenie kto i kiedy podjął decyzje o przekierowaniu tych „znaczonych” środków na inne cele i zadbał o takie zorganizowanie pracy sądów, aby postępowania trwały latami, a liczba osób zmarłych przed pierwszą rozprawą była wyższa, niż liczba spraw rozpatrzonych" - pisze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych i dodaje, że „sprawa musi być dokładnie wyjaśniona, a sprawcy ewidentnych czynów karalnych pociągnięci do odpowiedzialności.

Poprosiliśmy resort sprawiedliwości o komentarz. Czekamy na odpowiedź.

Co z dezubekizacją zrobi nowy rząd?

Koalicja 15 października obiecała przywrócić pełne emerytury funkcjonariuszom, którym PiS drastycznie obciął świadczenia w wyniku dezubekizacji.

Co może zrobić nowy rząd? Najłatwiej byłoby przygotować nową ustawę, która unieważniałaby obniżki emerytury w wyniku dezubekizacji. Problemem może być jednak prezydent Andrzej Duda, który zapewne ustawę by zawetował.

Dlatego stowarzyszenia mundurowych proponują inne rozwiązania. Jakże? Przywracanie pełnych emerytury na podstawie art. 8a. ustawy dezubekizacyjnej. Pozwala on szefowi MSWiA wypłacać pełne emerytury. Wystarczy, że z takim wnioskiem wystąpi do ministra funkcjonariusz, któremu zmniejszono świadczenie.

Są jednak pewne warunki. Ich służba w PRL musiała być „krótkotrwała”, a oni sami musieli „rzetelnie wykonywać zadania i obowiązki” w wolnej Polsce, „w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”.

Te warunki są jednak tak niejednoznaczne, że właściwie minister ma tu pełną dowolność.

- Na razie jednak w MSWiA nie wypracowano żadnych procedur, aby wykorzystywać art. 8 a do przywracania pełnych emerytur. Dlatego domagamy się, aby w końcu uruchomiono odpowiednie procedury - mówi Jan Gaładyk

MSWiA ma też inne sposoby walki z dezubekizacją. Otóż może wycofać się z apelacji po wyrokach sądowych w I instancji, nakazujących wypłatę pokrzywdzonym funkcjonariuszom pełnych świadczeń.

Obecnie 4,5 tys. osób czeka na rozpatrzenie apelacji.

Zapytaliśmy MSWiA, czy zamierza spełnić postulaty stowarzyszeń mundurowych.

"Obecnie w MSWiA trwają prace w tym zakresie. Po przygotowaniu konkretnych rozwiązań zostaną one przedstawione opinii publicznej" - odpisał nam wydział prasowy ministerstwa.

Sąd Najwyższy a dezubekizacja

W sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy. 16 września 2020 r. siedmiu sędziów SN orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" – jako podstawa obniżenia świadczeń – "powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także indywidualnych

czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka".

Wyrok Sądu Najwyższego oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

Po wyroku SN teraz w każdej sprawie sądy muszą badać, czy funkcjonariusz, pracując w danej instytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

Podobnie orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań – jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wpłynęły z kolei 23 skargi na dezubekizację. I już kilku Polaków wygrało przed trybunałem.